

zgr 11 11 2023r Marian – Przysiągł Pan i nie pożałuje

zgr 11 11 2023r Marian – Przysiągł Pan i nie pożałuje

Chwała Bogu. Jest bardzo ważnym, żebyśmy w tym czasie naszego chrześcijańskiego życia jeszcze lepiej zrozumieli jak ono zaistniało i na jakich prawach ono jest oparte, i w jakim kierunku zostało postanowione aby zmierzało.

List do Hebrajczyków 7 rozdział, wiersze 11-28: „Gdyby zaś doskonałość była osiągalna przez kapłaństwo lewickie, a wszak w oparciu o nie otrzymał lud zakon, to jaka jeszcze była potrzeba ustanawiać innego kapłana według porządku Melchisedeka, zamiast pozostać przy porządku Aarona? Skoro bowiem zmienia się kapłaństwo, musi też nastąpić zmiana zakonu. Bo ten, do którego odnosi się ta mowa, należał do innego plemienia, z którego nikt nie służył ołtarzowi. Wiadomo bowiem, że Pan nasz pochodził z plemienia Judy, o którym Mojżesz nic nie powiedział, co się tyczy kapłanów. A staje się to jeszcze bardziej rzeczą oczywistą, jeśli na podobieństwo Melchisedeka powstaje inny kapłan, który stał się nim nie według przepisów prawa, dotyczących cielesnego pochodzenia, ale według mocy niezniszczalnego życia. Bo świadectwo opiewa: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka. A przeto poprzednie przykazanie zostaje usunięte z powodu jego słabości i nieużyteczności, gdyż zakon nie przywiódł niczego do doskonałości, z drugiej zaś strony wzbudzona zostaje lepsza nadzieja, przez którą zbliżamy się do Boga. A stało się to nie bez złożenia przysięgi. Tamci bowiem zostali kapłanami bez przysięgi, natomiast Ten został nim na podstawie przysięgi tego, który do niego mówi: Przysiągł Pan i nie pożałuje, Tyś kapłanem na wieki. O ileż lepszego przymierza stał się Jezus poręczycielem! Tamtych kapłanów było więcej, gdyż śmierć nie pozwalała im pozostawać w urzędzie; ale Ten sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie, ponieważ trwa na wieki. Dlatego też może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi. Takiego to przystało nam mieć arcykapłana, świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników i wywyższonego nad niebiosy; który nie musi codziennie, jak inni arcykapłani, składać ofiar najpierw za własne grzechy, następnie za grzechy ludu; uczynił to bowiem raz na zawsze, gdy ofiarował samego siebie. Albowiem zakon ustanawia arcykapłanami ludzi, którzy podlegają słabościom, lecz słowo przysięgi, która przyszła później niż zakon, ustanowiło Syna doskonałego na wieki.”

Przysiągł Pan i nie pożałuje. Jakie to jest ważne. Czego ty żałujesz w swoim życiu? Kupiliśmy nieraz jakąś rzecz i żalowaliśmy, że ją kupiliśmy, nie sprawdziła się. Co z tym zrobiłeś, czy zrobiłaś? Nie nadaje się, nie używasz tego, nie jesteś zadowolony, czy zadowolona, to nie było dobre. Wszystko, co było do Pana Jezusa Chrystusa, od chwili zgrzeszenia, nie było dobre. To wszystko trzeba było wymieniać, wpływać na to, dać prawo, zakon, który miałyby regulować tym, a i tak to cały czas szło bokami. Nie rozumieli dlaczego istnieją na tej ziemi, nie rozumieli dlaczego Bóg dał im zakon. Nie rozumieli arcykapłani, nie rozumieli kapłani po co są ustanowieni na te pozycje. Nie sprawdzili się.

Czy ty się sprawdzasz? Czy ja się sprawdzam? To jest najważniejsza sprawa. Bo Bóg nie żałuje tylko to, co jest w Chrystusie Jezusie, Jego Synu. Wszystko inne żałuje. Czy Bóg nie żałuje, że wziął mnie i powołał do Swojego Syna? Czy może Bóg żałuje już, że powołał mnie do Syna, bo lekceważę Jego Syna, mam za nic Jego rozkazy, i nie za bardzo chce mi się Jego naśladować. Czy odwrotnie – Bóg nie żałuje, że mnie powołał, bo chociaż przechodzę przez różne doświadczenia, ale cały czas rozumiem, że Ojcu chodziło o to, żebym był jak Jego Syn. I boleję nad sobą i przychodzę, i mówię: Ojcze, nie działa to we mnie tak jak powinno działać, a wiem, że Twoim zamiarem było to, żebym był podobny do Twego Syna. I wtedy Bóg nie żałuje, że mnie powołał. Bo chociaż mi nie dostaje, ale ja rozumiem Ojca, rozumiem dlaczego Ojciec

posłał mi Syna. Kto słucha i rozumie w wytrwałości wydaje owoc.

Czy Bóg ma żałować, że posłał nam Syna i dał Go ukrzyżować? Bo ludzie wzgardzili Jego Synem i dalej prowadzą życie cielesne, zmysłowe, demoniczne z Biblią w rękę. Tak jak wcześniej faryzeusze, uczeni w Piśmie, kapłani, arcykapłani, wszyscy żyli w odstępstwie, robili to, co chcieli. Cała ta lekcja, o której pisze apostoł, ma nas ostrzec przed tym, jak oni żyli, że Bogu to nie podobało się. Bóg żałował. A jeżeli Bóg mówi, że żałuje to znaczy, że to się nie nadaje.

Czy twoje, moje chrześcijaństwo jest takie, jakie Bóg chciał, kiedy nas powoływał? Czy nie mówił: Oto Mój Syn Umiłowany, Jego słuchajcie? Ilu wierzących dzisiaj słucha Syna z wielką uwagą, gdyż Ojciec powiedział: Słuchajcie Mojego Syna. Może nam zdarzyć się w życiu, że wpadniemy w głupotę i wydaje nam się, że chrześcijaństwo to jest takie życie, gdzie my układamy sobie to chrześcijaństwo po swojemu, tak jak nam się podoba i wtedy jest fajnie, jest dobrze, bo mamy je ułożone. Mamy czas dla świata, mamy czas do swoich pożądlwości i oczywiście mamy też czas na Boga, żeby tak jakoś; tak jak żyli ci, których Bóg żałował, że ich postawił na tym miejscu. Myśl o tym, bo to jest bardzo ważne.

Wielu upadło dlatego, że w ogóle nie rozumieją, co Bóg czyni. Myślą sobie, że to oni określają, co właściwie będą robić w chrześcijaństwie. Ja wam powiem, że Bóg ani jednego procenta, ani milionowej części procenta nie dał tobie, ani mnie do naszej decyzji. Wszystko zadecydował Sam. Posyłając Syna zadecydował o naszej śmierci, wzbudzając Syna zadecydował o naszym zmartwychwstaniu, biorąc Go do nieba zadecydował, żeby w Nim wziąć nas do nieba. To On wszystko zadecydował, a my powinniśmy słuchać, co robić. Boże, co mamy robić, aby Twoje decyzje w nas miały miejsce, abyś mógł powiedzieć: Nie żałuję, że cię wezwałem, nie żałuję. Chociaż gdzieś pogubiłeś się, czy pogubiłaś się w jakichś tematach, tak jak z Piotrem. Pan nie żałował, że powołał Piotra, chociaż Piotr wyparł się Pana Jezusa, chociaż Piotr doradzał Jezusowi, żeby nie szedł na krzyż. Jezus wiedział, że ten Piotr jeszcze nie jest zdolny do tego, żeby wygrać, ale potem, kiedy Piotr był zdolny, co mówił? Już niedługo wypełni się Słowo, które powiedział mi Pan Jezus i będę złożony na ofiarę, jestem gotów.

1Mojżeszowa 6, 5: „A gdy Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe,” Jakie my mamy mieć myślenie, jakie dążenie mamy mieć? Czy to nie ma być Jezus Chrystus? Już nie raz mówiłem, nie myśl o sobie imiennie: jestem Marian, ty jesteś może Janek, może ktoś inny. Bo takie myślenie powoduje, że dalej myślimy o sobie po staremu. Myśl o sobie, że jesteś dzieckiem Boga, a dzieci Boga nie grzeszą, nie chodzą za pustymi rzeczami. Dzieci Boga należą do Boga i mają z Nim społeczność i wypełniają Jego wolę. Myśl o sobie jako o dziecku Boga, a nie myśl o sobie jak rodzice cielesni cię zrodzili i ty tak cały czas myślisz cielesnie o sobie, o swoich umiejętnościach, o swoich możliwościach. A nie myślisz o Bogu, który jest w niebie i dał ci wszelkie zdolności w Swoim Umiłowanym Synu Jezusie Chrystusie, abyś przeszedł, czy przeszła przez to ziemskie doświadczenie i okazał się, czy okazała się zwycięzcą tu na ziemi. To rodowodowe myślenie jest cały czas jak przekleństwo, które ciąży. Bóg zrodził nas w Swoim Synu – to jest nasze prawdziwe urodzenie. Wszystkie te urodzenia z ciała kończą się śmiercią. To urodzenie ma wieczne życie. Myślmy więc o sobie, o tym, co jest wyższe, w czym Bóg ma upodobanie, i Bóg nie żałuje, że dał Syna. Czy chcesz Go naśladować?

Oto masz chrześcijanina, który odpada od Pana, idzie jakąś swoją drogą, ale znajduje zadowolenie w tym, i w tamtym, idzie sobie na taką imprezę, na taką imprezę i przychodzi sobie gdzieś na zgromadzenie, i patrzysz na tego człowieka, i myślisz sobie: to chrześcijaństwo jest do niczego, to nie ma sensu. Jeżeli ma być taki koniec, to może ja niepotrzebne staram się w ogóle. Albo nie. Patrzysz na Chrystusa i mówisz: Panie, jeszcze więcej Ciebie i Twojej chwały. I pomóż dotrzeć do tego człowieka, miłując go, dając mu szansę, aby się nawrócił, wrócił z powrotem do pierwszej miłości.

Czy to powoduje, że schodzisz z pozycji, czy to powoduje, że jeszcze więcej chcesz być bliżej Chrystusa, żeby pomóc. Nie robisz z siebie bożka, który się wywyższa, bo zdajesz sobie sprawę, że to jest sprawa Boga. Bez Niego nie jesteś w stanie nic zrobić. I On pokazuje ci pewne sytuacje, i pokazuje co wybierzesz. Czy Syn będzie dla ciebie mobilizacją i dodaniem otuchy? Czy ten człowiek będzie dla ciebie rezygnacją, opuszczeniem rąk. Kto jest ważniejszy? Ojciec powiedział, że na kogo mamy patrzeć i kogo mamy słuchać, kogo mamy naśladować?

Jezus powiedział, że wielu się odwróci, będą was nienawidzić. Ale czy to znaczy, że mamy przestać patrzeć na Jezusa i wzrastać, rozwijać się dalej w czynieniu dobra? Nie. Mamy dalej wzrastać. On powiedział, że Jego oblubienica będzie przez Niego uczyniona czystą, świętą i nieskalaną. Nie ma więc znaczenia dla twojej postawy, że ktoś odchodzi, ktoś odwraca się. Dla ciebie ma znaczenie, że Chrystus trwa, wczoraj, dzisiaj i na wieki jest ten sam! I wstawia się za nami. To jest dla ciebie najważniejsza sprawa. Mamy patrzeć na Tego, co siedzi w górze na Tronie chwały, tego, co w górze mamy szukać. To jest najważniejsze. Dlatego tak wielu chrześcijan opuszcza ręce, bo z powodu tego czy tamtego, zamiast tym bardziej wzrastać, żeby Bóg nie musiał kiedyś powiedzieć: Żałuję.

1Mojż. 6, 6-8: „*żałował Pan, że uczynił człowieka na ziemi i bolał nad tym w sercu swoim. I rzekł Pan: Zgładzę człowieka, którego stworzyłem, z powierzchni ziemi, począwszy od człowieka aż do bydłęcia, aż do płazów i ptactwa niebios, gdyż żałuję, że je uczyniłem. Ale Noe znalazł łaskę w oczach Pana.*” Mimo tego więc, że Bóg żałował, że uczynił tego człowieka, który tak daleko odszedł od Boga, to jednakże znalazł człowieka, przez którego ta sprawa mogła pójść dalej. Czy znalazł ciebie, mnie? Czy znalazł nas pośród upadłości, jako stojących, chodzących z Bogiem? To jest sprawa najważniejsza. Miłość do Boga jest sprawą najważniejszą. Nie miłość własna. Mamy bardziej miłować Pana niż siebie. Pana mamy miłować całym sercem, całą myślą, duszą i siłą. Całym sobą mamy miłować Pana, a poprzez Niego mamy dopiero miłować innych, bo Pan powiedział, że jeżeli będziesz bardziej miłować kogokolwiek, łącznie z sobą samym ode Mnie, nie nadajesz się na Mojego ucznia.

Zobacz więc, czy Bóg mówi dzisiaj o tobie: Żałuję, że wyjąłem go, czy ją z tej przeklętej tłuszczy grzeszników, przyprowadziłem pod krzyż Mojego Syna, dałem pokutować, dałem przestrzeń, aby rozpocząć nowe życie, a teraz ten ktoś depcze po tym wszystkim, jakby to nic nie było warte, bo świat żyje w upadłości. Bo jak żyć lepiej, skoro wszystko pada? Jak żyć lepiej, powiedzcie? Czy życie Jezusa uzależnione jest od tego świata? Czy jego chwała jest zależna od tego, jak ten świat żyje? Jeżeli więc należysz do Chrystusa, to jaka jest twoja chwała? Tą chwałą jest Chrystus w tobie, nadzieja, prawdziwa nadzieja, która sięga poza zasłonę.

Bóg więc żałował, że stworzył człowieka. Ja myślę, że żałuje, że wielu powołał do Chrystusa, naprawdę Bóg żałuje i dlatego tak wielu ginie już w swoich upadłościach, bo Bóg już nie zajmuje się nimi. Kiedy Bóg żałuje, to już jest bardzo źle. Jeśli Bóg znajduje jeszcze chociaż trochę, tak jak mówił Pan, że knota tłącego nie dogasi, trzciny nadłamanej nie dołamię, daje szansę, możliwość uratować się, choćby była tam jeszcze mała isierka.

Nie marnuj więc czasu. Nie patrz na to, co wszyscy. Ty patrz co Chrystus. I to jest najważniejsze i Jego naśladowaj. Bo On powołał cię do naśladowania. Mówi: „*Pójdź za Mną, wypryij się siebie*”, skończ ze swoim myśleniem, co ty masz tu za znaczenie w chrześcijaństwie. Moje i twoje znaczenie jest – umarli na krzyżu. To jest nasze znaczenie. Znaczenie ma tylko Chrystus. A życie Chrystusa nie ma problemu żyć w najgorszych ciemnościach i dalej czynić wolę Ojca. Ludzie potrafią tylko narzekać i narzekać, a gdzie są ci, którzy chwalą Pana w każdym dniu i sekundzie za cudowność, że przyszedł w ogóle na ziemię, żeby zbawić mnie i ciebie grzesznika, wyzwolić nas z niewoli ciemności, dać nam przestrzeń radosnego

wdzięcznego życia. Chwal Pana raczej i ucz się żyć dzięki Niemu, żeby kiedyś Bóg nie musiał zastanawiać się, czy dobrze było powołać tego człowieka. Pamiętacie, jak Pan Jezus mówił do takiego rozwiniętego jeszcze Kościoła: *Lecz mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą swoją miłość. Już nie żyjesz w miłości do Chrystusa, żyjesz z obowiązku, a nie z miłości. I to jest bardzo złe, i to już jest blisko tego, że Pan może rozproszyć to wszystko.*

Wiecie, jeżeli poznasz Jezusa, poznasz kogoś najcenniejszego. I to jest taki cudowny skarb, który przenika twoje wnętrze, i zmienia twoje życie. Przestajesz być człowiekiem, który ocenia po ludzku. Zaczynasz być człowiekiem Chrystusowym, zaczynasz oceniać po Chrystusowemu; to jest zupełnie inna ocena, inne patrzenie. Wiesz jak ocenił ciebie, że gotów był umrzeć za ciebie, za mnie na krzyżu. Gdybyśmy dzisiaj wszyscy mieli wymieniać swoje przestępstwa, długo jeszcze musielibyśmy tu siedzieć. Gdyby wyszedł pojedynczy człowiek i gdyby naprawdę zaczął mówić, co narozrabiał w swoim życiu, długo musielibyśmy tu siedzieć. A jeden Chrystus jednym Swoim aktem Ofiary spłacił to wszystko. I długo wtedy powinniśmy siedzieć i chwalić Go za to, co On zrobił dla mnie i dla ciebie, za cudowną łaskę, że przebaczył nam wszystkie nasze grzechy. Tak żyć na ziemi to może tylko Chrystus i ci, którzy do Niego należą. Po to On przyszedł, po to przyszedł, żeby Ojciec nie żałował, żeby Ojciec mógł powiedzieć: *„Tyś kapłanem na wieki.”* I Bóg zachował Noego.

1Samuela 15,9-11; 35: *„Lecz Saul i jego lud oszczędzili Agaga i to, co było najlepsze wśród owiec i bydła, najtłustsze okazy i jagnięta, i wszystkiego, co było wartościowe,”* Płakać się chce normalnie, płakać się chce nad stanem obecnego Kościoła. Upadłe chrześcijaństwo, które bardziej ceni sobie co tłuste, co przyjemne dla ciała, niż to, co wieczne i prawdziwe. I wtedy ten król, który był ustanowiony królem, to był człowiek, który sam o sobie miał zdanie: A kimże ja jestem, z takiego nikłego rodu, i raptem ten człowiek nie słucha się Boga, robi coś po swojemu. Nieposłuszeństwo jest tym samym, co bałwochwalstwo. Pomyśl o tym. *„Zniszczyli natomiast dobytek lichy i marny. I doszło do Samuela słowo Pana tej treści: Żałuję, że Saula posadziłem na królestwie, gdyż odwrócił się ode mnie i słowa mego nie wykonał. Samuela ogarnął gniew i wołał do Pana przez całą noc.”* „A Samuel nie oglądał już Saula do dnia swojej śmierci i bolał Samuel nad Saulem. Pan zaś żałował, iż uczynił Saula królem nad Izraelem.” Boże, ratuj nas! Ratuj nas, żebyś nie musiał żałować, że posłałeś nam Syna, żebyśmy nie byli jak grymaśne dzieciaki, które stale wymyślają: to mi się nie podoba, tamto mi się nie podoba. Co cię to wszystko obchodzi! To jest Pańska sprawa. To co Bogu się podoba, ma się mnie podobać. A co Mu się nie podoba, to mi się też ma nie podobać. Nie ja ustalam co jest dobre, a co złe. To Bóg już to ustalił. Posyłając Syna pokazał: Chcę was uratować, chcę was zbawić. Chcesz należeć do Mojej rodziny? Wyprzuj się siebie, idź za Moim Synem i naśladowaj Go. Kiedy to będziesz czynił, Bóg nie będzie żałował. Posłał Syna, żeby nas zbawił, żeby nas uratował, żeby uwolnił nas z naszych charakterków, z naszych natur, z naszego wysokiego mniemania o sobie. Co myśmy takiego wielkiego narobili w tym chrześcijaństwie, żeby wysoko o sobie myśleć? Ten, który naprawdę zrobił coś wielkiego i wspaniałego, to jest Jezus Chrystus. A my chcemy się Go nauczyć. To jest dla mnie i dla ciebie najważniejsze. On jest drogą, On jest prawdą, On jest życiem. Chcemy się Go nauczyć, chcemy mieć już spokój z charakterkami ludzkimi, chcemy odpocząć od starego człowieka, który stale ma coś. Chcemy znaleźć Chrystusa. Ojciec nie żałuje jedynie Chrystusa, moi drodzy. Moje najlepsze chrześcijaństwo nie nadaje się do Jego wieczności, ale Chrystus tak, bo już tam poszedł. Poszedł do domu Ojca.

Ile zrobiłbym nie wiadomo jak dobrych rzeczy, nie będę godny, żeby tam wejść. Ta godność jest tylko w Jego Synu. I dopóki Jego Syn będzie dla mnie wzorem i On będzie powodował, że będę pokutował, że będę się uniażał i przychodził do Ojca, szanując Ojca, dopóty Bóg nie będzie żałował, że mnie wyrwał z tego świata ciemności, niewoli. Nawet gdy mi się coś zdarzy i nieraz mogę coś zrobić z głupoty, i przyjdę, i przyznam się do tego, i będę żałował, On nie będzie żałował, że mnie powołał. To jest cudowne. Przebaczy

mi. Przebaczy tobie, jeżeli ty będziesz żałować tego, czego On by żałował i będziesz chcieć to porzucić. Z Chrystusem przyszła do nas światłość. My próbujemy swoją światłość pokazać. I co jest z tego pokazania? Więcej jeszcze błędów, więcej zakłamania.

Bóg więc żałował, że stworzył człowieka. Dał Izraelowi króla, którego tak bardzo chcieli. Dał im postawnego mężczyznę. Okazał się nieposłuszny. Ilu wierzących ludzi zdaje sobie sprawę, że tu chodzi o Boga, że Bóg żałował, że stworzył człowieka. Nie żałuje jedynie, że dał Swego Syna i w Jego Synu ma wszystko, w czym Ojciec ma upodobanie. Dał nam Go jako drogę, jako Zbawiciela, jako nasz ratunek, jako oczyszczenia z naszych grzechów. Pilnujmy się Jezusa. Nie patrzmy na innych z góry, nie kłóćmy się, nie wywyższajmy się nad nikogo, bo to już znaczy, że porzuciliśmy Jezusa. Jeżeli możesz zrobić co dobrego, to zrób to. Uniż się i służ. Jezus umył nogi Swoim uczniom, którzy nie rozumieli jeszcze wielu rzeczy. Piotr za chwilę wyparł się Go, uczniowie rozbiegli się, uciekli, chowali się. A gdy wrócił do nich po zmartwychwstaniu, nie wierzyli, że to On, chociaż im mówił o tym wszystkim. A jednak? A jednak Chrystus przeprowadził ich. Tu nie chodzi o to jak jesteś silny, czy silna. Chodzi o to, czy ty należysz do Niego i czy ty żałujesz. Piotr płakał, kiedy popełnił to. Czuł się wstrętnie. Jeszcze lepiej wtedy rozumiał, że ty możesz składać obietnice, ale one mogą zrealizować się jedynie wtedy, kiedy to Jezus złoży tą obietnicę. Rozumiemy to, prawda? Tu głównie o to chodzi, żebyśmy to zrozumieli, żebyśmy odpoczęli od swojej cielesności i zaczęli rozumieć po co przyszedł Chrystus. To jest najważniejsze. Jeżeli to będziemy rozumieć, to będziemy rozumieć, że tu nie chodzi ani o moją, ani o twoją sprawę; inaczej nie byłoby krzyża. Nasza sprawa została rozliczona na krzyżu. Więcej nie wtrącajmy się Bogu i nie mówmy jak powinno wyglądać chrześcijaństwo, i nie mówmy jakie jest dobre chrześcijaństwo. Sami patrzmy, czy Bóg przypadkiem nie żałuje naszego powołania. Znamy rozkazy Pana Jezusa.

Jeremiasza 18,1-11: *„Słowo, które doszło Jeremiasza od Pana, tej treści: Wstań i zajdź do domu garncarza, a tam objawię ci moje słowa! I wstąpiłem do domu garncarza, a oto on pracował w swoim warsztacie. A gdy naczynie, które robił ręcznie z gliny, nie udało się - wtedy zaczął z niej robić inne naczynie, jak garncarzowi wydawało się, że powinno być zrobione. I doszło mnie słowo Pana tej treści: Czy nie mogę postąpić z wami, domu Izraela, jak garncarz? - mówi Pan. Oto jak glina w ręku garncarza, tak wy jesteście w moim ręku, domu Izraela! Raz grożę narodowi i królestwu, że je wykorzenię, wyrwę i zniszczę, lecz jeżeli się ów naród odwróci od swojej złości, z powodu której mu groziłem, to pożałuję tego zła, które zamierzałem mu uczynić. Innym razem zapowiadam narodowi i królestwu, że je odbuduję i zasadzę, lecz jeżeli uczyni to, co jest złe w moich oczach, nie słuchając mojego głosu, to pożałuję dobra, które obiecałem mu wyświadczyć. Otóż teraz powiedz mężom judzkim i mieszkańcom Jeruzalemu: Tak mówi Pan: Oto Ja przygotowuję na was nieszczęście i podejmuję przeciwko wam postanowienie: Zawróćcie więc każdy ze swojej złej drogi i poprawcie swoje postępowanie i swoje czyny!”* Mówię to do was dzisiaj poprzez to Słowo, do siebie też, póki jeszcze czas. *„Lecz oni odpowiedzą: Nic z tego!”* Zdaj sobie sprawę, że wielu odpowie: Nic z tego, ja mam swoje myślenie na ten temat, mam swoje widzenie na ten temat. I przyjdzie zło, i przyjdzie kara, i przyjdzie gehenna na wszystkich nieposłusznych synów i córki. Ale oni i tak powiedzą: Nic z tego, my ufamy swoim pomysłom, my ufamy swojemu życiu, my ufamy swoim zasługom i Bóg nas weźmie do Swojej wieczności. Mamy podpisane przymierze ze śmiercią. Nic nam nie robi. Mogą podpisywać. Nieposłuszeństwo jest jak bałwochwalstwo. *„Pójdziemy raczej za naszymi zamysłami i każdy z nas kierować się będzie uporem swojego złego serca.”* Człowiek potrafi być uparty i nawet Słowo Boże nie złamie tej hardości, twardego karku. Jedynie jest Bóg na niebie, który może to zrobić. Jeżeli On tego nie robi, nikt tego człowieka już nie uratuje. Bez Boga nie ma szansy.

Jeremiasza 26, 1-8: *„Na początku panowania Jojakima, syna Jozjasza, króla judzkiego, doszło Jeremiasza to słowo Pana: Tak mówi Pan: Stań na podwórzku świątyni Pana i powiedz do wszystkich miast judzkich, do tych, którzy przychodzą, aby oddać pokłon w świątyni Pana, wszystkie słowa, które poleciłem ci mówić do*

nich; nic nie ujmuj! Może usłuchają i zawrócą, każdy ze swojej złej drogi, a Ja pożałuję zła, które zamyslałam sprowadzić na nich z powodu złych ich uczynków. Powiesz im więc: Tak mówi Pan: Jeżeli mnie nie usłuchacie i nie będziecie postępowali według mojego zakonu, który wam dałem, jeżeli nie usłuchacie słów moich sług, proroków, których posyłam do was nieustannie i gorliwie, wy jednak nie słuchacie - to uczynię z tym domem jak z Sylo, a to miasto uczynię przekleństwem dla wszystkich narodów ziemi. Kapłani, prorocy i cały lud słyszeli Jeremiasza, mówiącego te słowa w domu Pana, lecz ledwie Jeremiasz przestał mówić to wszystko, co mu polecił Pan powiedzieć do całego ludu, kapłani i prorocy i cały lud pochwycili go, wołając: Musisz umrzeć!” Tak to zrozumieli co do nich jest mówione. Przed nami jest światłość, chwała, piękne nowe życie. Ale jeżeli nie będziemy mieli krzyża, nie jesteśmy w stanie być uczniami Jezusa Chrystusa. Potrzebujemy codziennie krzyż, aby nasze ja było martwe, abyśmy nie przeszkadzali temu pięknemu dziełu Bożemu, bo to przerasta ludzkie możliwości, przerasta ludzki sposób pojmowania. To co jest w Chrystusie, jest ponad naszymi wymiarami. Tak doskonałe i czyste to jest. I my możemy smakować z tej czystości, gdy to nie my, lecz Chrystus będzie w nas. Wtedy jesteśmy zwycięzcami, wtedy diabeł nie może nas używać, tak jak nie mógł używać Jezusa Chrystusa. Kiedy nami kieruje już Duch Boży, a nie duch ciemności, kiedy to nie pycha, duma i arogancja, ale pokora i uniżenie, i miłość napełnia Bożego człowieka. To jest bardzo ważne tu na ziemi. Tu jest największa próba.

Księga Ezechiela 24, 13.14: *„Ponieważ skalałeś się niegodziwością, a Ja chciałem cię oczyścić, lecz ty nie dałeś się oczyścić ze swojego skalania, dlatego też już nie będziesz czyste, aż dam upust mojej zapalczowości na ciebie. Ja, Pan, powiedziałem to i to nastąpi, i Ja tego dokonam. Nie zaniedbam tego i nie ulituję się ani też nie pożałuję. Osądzę cię według twojego postępowania i według twoich uczynków - mówi Wszechmocny Pan.”* Któż z nas chciałby stanąć na podstawie swoich uczynków przed Bogiem i powiedzieć Bogu: Zobacz? Jeżeli to nie jest Chrystus, to wiecie, to jest bieda dumnego człowieczka, który myśli o sobie, że jest dobrym. Chrystusowe dobro, to jest dobro. Wiecie, tam jest czysto, tam jest czysto, tam jest czysta miłość, czysty pokój z Bogiem, czysta społeczność. W Chrystusie jest wszystko czyste. I tak jak Chrystus powiedział: *„Nic nie czynię sam z siebie. To co czynię, czynię tak, jak Ojciec Mnie nauczył.”*

Przychodź zawsze do Jezusa. Zobaczcie, że kiedy my wzywamy kogoś do nawrócenia, nie mówimy: Przychodź koniecznie do nas, wtedy tu będziesz nawrócony i tu będzie ci dobrze. Nie. Mówimy: Przyjdź do Chrystusa, bo bez Chrystusa możesz być w najlepszym miejscu i zginiesz. Potrzebujesz najpierw Chrystusa, a potem być z tymi, którzy trwają w Chrystusie. Bo jeśli Chrystus nie uwolni cię z twoich grzechów, nikt cię z tych grzechów nie uwolni. On musi być twoją najwyższą miłością, największą radością. To ty masz być Mu wdzięcznym, czy wdzięczną za przebaczenie twoich grzechów za to, że poniósł je na krzyż, aby zostały z ciebie zdjęte, abyś nie musiał, czy nie musiała chodzić w niewoli ciemności. To ty musisz być Mu wdzięcznym, czy wdzięczną. To ty będziesz Go miłować za to, kim On dla ciebie jest, jak On ciebie umiłował. A gdy tak będziesz Go miłować, czy tak będziesz Mu wdzięcznym, czy wdzięczną, wtedy między innymi miłującymi i wdzięcznymi znajdziesz dobre miejsce, aby razem chwalić Boga. A jeżeli to nie będzie Chrystus, to będziesz zawsze z boku, zawsze gdzieś po swojemu. Tylko w Chrystusie możemy być złączeni naprawdę. Musisz zobaczyć piękno Chrystusa, bo to jest najważniejsze. Wiecie, człowiek może być ładnie ubrany, podjechać ładnym samochodem, wyglądać na kogoś powiedzmy zasobnego, czy coś i co z tego? Jak w środku jest złośliwy, nienawistny, chętny, by zrobić ci krzywdę. Co z tego, że wygląd może być taki?

Księga Jeremiasza 17, 1-8: *„Grzech Judy jest zapisany rylcem żelaznym, ostrzem diamentowym wyryty na tablicy ich serca i na narożnikach ich ołtarzy. Jak o swoich dzieciach, tak wspominają też o swoich ołtarzach i o swoich bałwanach wokół drzew zielonych na wysokich wzgórzach, na górach w otwartym polu. Twoje bogactwo, wszystkie twoje skarby, twoje wzgórza ofiarne wydám na łup jako zapłatę za grzechy w obrębie wszystkich twoich granic. I będziesz musiał wypuścić z ręki twoje dziedzictwo, które ci dałem; i uczynię cię*

niewolnikiem twoich wrogów w ziemi, której nie znasz, gdyż w moim gniewie rozpałił się ogień, który na wieki będzie płonął. Tak mówi Pan: Przeklęty mąż, który na człowieku polega i z ciała czyni swoje oparcie, a od Pana odwraca się jego serce! Jest on jak jałowiec na stepie i nie widzi tego, że przychodzi dobre; mieszka na zwietrzałym gruncie na pustyni, w glebie stonej, nie zaludnionej. Błogosławiony mąż, który polega na Panu, którego ufnością jest Pan! Jest on jak drzewo zasadzone nad wodą, które nad potok zapuszcza swoje korzenie, nie boi się, gdy upał nadchodzi, lecz jego liść pozostaje zielony, i w roku posuchy się nie frasuje i nie przestaje wydawać owocu.”

Pokażę ci jedno Ciało i biada ci, jeśli nie oprzesz się na tym Ciele. To jest Ciało Chrystusa Jezusa. Łamiemy chleb na Wieczerzy, mówimy: Oto Ciało Moje, które się za was wydaje, jedzcie wszyscy. W tym Ciele jest wszystko, co potrzebne, gdyż w tym Ciele żył Ten, który wypełnił wolę Ojca do końca. To Ciało było świątynią Boga tu na ziemi i każdy kto w tym Ciele szukał oparcia, znalazł je. Ta kobieta dotknęła się Jego Ciała i została uzdrowiona. Trędowaci: Jeżeli chcesz, możesz nas uzdrowić. Włożył ręce i uzdrowił ich. Rósł na ziemi, urodził się w ciele i biada komukolwiek, kto by zaprzeczył, że Jezus przyszedł w ciele, bo to by znaczyło, że jest ducha antychrysta. A Jego Ciało jest drogą do domu Ojca. Nie można inaczej wrócić jak przez Jego Ciało. On przyszedł po to, żeby objawić nam prawdę. I my mamy być częstkami Jego Ciała. Nasze ciało też ma być świątynią Ducha Świętego.

Kiedy anioł przyszedł do Korneliusza, nie przekazał mu wszystkiego, lecz powiedział mu gdzie ma zgłosić się po to, czego naprawdę potrzebuje. Powiedział: Tam u Szymona jest Piotr, wyślij po niego, a on ci powie Słowa Życia. I Piotr przyszedł do Korneliusza i to Piotr przekazał Słowa Życia dla Korneliusza i Duch Boży zstąpił na Korneliusza. Żeby nie było ważne, że to jest Piotr, to mógł zrobić to ktoś, kto był o wiele bliżej. Ale w tym ciele Piotra, Chrystus miał swoje zwycięskie życie. I nawet cień przechodzącego Piotra, cień jego ciała, nie jego ducha ani duszy, powodował, że ludzie byli uzdrawiani. A chustka, która dotknęła się ciała Pawła, zanesiona i wychodziły demony, ludzie byli uzdrawiani. Jak ważne jest twoje i moje ciało dla Pana. Jeżeliby chodziło o ducha, to nie trzeba by posyłać po Piotra wcale.

Co więc my rozumiemy w tym Słowie? Dlatego twoje ciało jest tak ważne, żeby Bóg nie żałował, że zdjął z ciebie wszystkie twoje grzechy, zostawiając ci ciało bez grzechu, żeby w tym ciele było dla Niego miejsce. Żeby Bóg nie żałował, że posłał swego Syna, żeby umarł za twoje grzechy i moje, i to ciało grzechu zostało z nas obrzezane, abyśmy w tym ciele mogli służyć Bogu, żeby Bóg nie żałował. Twoje ciało ma wielkie znaczenie. Dlaczego ci starsi bracia kładli ręce i poprzez położenie ich rąk spływało błogosławieństwo? Dlaczego Jakub powiedział, żeby wezwać starszych?

Słuchajcie, to trzeba zrozumieć i docenić. Bóg ma upodobanie w tym, co dzieje się z Jego Syna tu na ziemi. Ma upodobanie w tych, którzy należą do Jego Syna całym swoim ciałem, duszą i duchem, przez których Bóg może się okazać tu na ziemi; Swoją miłość, Swoje pragnienie zbawienia grzesznika, wyprowadzenie z niewoli ciemności. Mówiliśmy ostatnio o tym człowieku, którego wrzucono do grobu Elizeusza, i który dotknął się kości po tym proroku, i wstał z martwych. Bóg przyznaje się do tego, co jest Jego, do Swojej własności. On żarliwie troszczy się, żeby nasze ciało należało do Niego, gdyż dał w naszym ciele Duchowi Swemu mieszkanie. On chce, żeby twoje ręce służyły Jemu, by twoje stopy chodziły dla Niego, twój język by mówił dla Jego chwały, by twoje oczy patrzyły tam, gdzie On chce, a uszy słuchały to, co On chce. On chce, żeby twoje ciało było szczęśliwe, należąc do Niego. Pan Jezus przyszedł w ciele, Bóg objawił się w ciele. I mogliśmy zobaczyć jaki jest prawdziwy Bóg, widząc żyjącego w Ciele; miłość, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, wierność, oddanie. Piękne. Same piękne doświadczenia. Czy chcesz, żeby ten Bóg mógł być też widoczny przez ciebie? To jest zapomnienie o sobie. On staje się najważniejszy. Nie to, co ja, lecz co On. Wtedy doznam szczęścia, którego nigdy nie poznam, jeżeli ja będę próbował po swojemu. Kiedy On mnie napełni tym, kim On jest, wtedy doznam

szczęścia, którego naprawdę pragnę, ale którego nigdy nie osiągnę, jeśli to nie będzie naprawdę On.

Wiele ucierpiał w ciele Pan Jezus na ziemi, wiele zniósł zniewag, płakał. Jego ciało zostało przybite do krzyża. Umarł. Po trzech dniach zmartwychwstał i rozpoczęły się dzieje Kościoła uwolnionego od swojej grzesznej natury. W tych ciałach zamieszkał Jezus. Ludzie, przecież mamy taką możliwość oglądać Jezusa między sobą, jeżeli przestaniemy preferować siebie. Jeżeli przestaniemy ustanawiać własne chrześcijaństwo, które jest zepsute, bo my bez Chrystusa nie mamy jak zrobić czegokolwiek dobrego. To wszędzie będzie skażone jakimś złem. Oby Bóg nie żałował, bo gdy On żałuje, to jest naprawdę. Możesz żyć bracie, siostro. Możesz żyć obficie, bo Bóg chce. Bóg po to posłał Syna, żeby to nie było jakieś tam tylko życie, ale by było piękne, obfite. A diabeł zawsze będzie pracował, żeby wejść na twój charakter, żeby z twego charakteru tworzyć chrześcijaństwo. To nie da rady.

Dzieje Apostolskie 7, 54-60: „*A słuchając tego, wpadli we wściekłość i zgrzytali na niego zębami. On zaś, będąc pełen Ducha Świętego, utkwivszy wzrok w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej i rzekł: Oto widzę niebiosą otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Bożej. Oni zaś podnieśli wielki krzyk, zatkali uszy swoje i razem rzucili się na niego. A wypchnąwszy go poza miasto, kamienowali. Świadkowie zaś złożyli szaty swoje u stóp młodzieńca, zwanego Saulem. I kamienowali Szczepana, który się modlił tymi słowy: Panie Jezu, przyjmij ducha mego. A padłszy na kolana, zawołał donośnym głosem: Panie, nie policz im grzechu tego. A gdy to powiedział, zasnął*” Zobaczcie, jak może żyć człowiek w ciele, który należy w pełni do Boga, tak jak jego Mistrz. Nie miał w sobie ani trochę nienawiści do tych ludzi, którzy go krzywdzili. Miał do nich miłość, miłość swojego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Czy tego chcesz? Po to właśnie przyszedł Jezus. I Bóg nie będzie żałował, jeżeli ty będziesz żałował wszystkiego, co nie jest Chrystusem w tobie. Mogą ci się jeszcze różne rzeczy nie udawać, ale gdy będziesz żałował wszystkiego, co nie jest Chrystusem w tobie i przychodził do Boga, On nie będzie żałował, że dał ci Syna. A jeśli ty przestaniesz żałować swojego zepsutego życia, Bóg będzie żałował, że dał ci Syna. Bo kto rozmyślnie grzeszy, nie ma już dla niego ofiary.

Dzieje Apostolskie 5, 27-32: „*A gdy ich przywiedli, stawili ich przed Radą Najwyższą. I zapytał ich arcykapłan, mówiąc: Nakazaliśmy wam surowo, abyście w tym imieniu nie uczyli, a oto napełniliście nauką waszą Jerozolimę i chcecie ściągnąć na nas krew tego człowieka. Piotr zaś i apostołowie odpowiadając, rzekli: Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Bóg ojców naszych wzbudził Jezusa, którego wy zgładziliście, zawiesiwszy na drzewie, Tego wywyższył Bóg prawicą swoją jako Wodza i Zbawiciela, aby dać Izraelowi możliwość upamiętania się i odpuszczenia grzechów. A my jesteśmy świadkami tych rzeczy, a także Duch Święty, którego Bóg dał tym, którzy mu są posłuszni.*” Oto masz ludzi w ciele. Kogo mamy radzić się? Jeśli nie Bożych ludzi, którzy w ciele swoim żyli dzięki Chrystusowi Jezusowi. Dlaczego mamy budować się na nauce apostołów i proroków? Przecież to byli ludzie. Dlaczego Paweł mówi: Naśladuj mnie. Przecież to był człowiek.

A więc istnieje na ziemi ciało, które nie jest jak ciało zepsucia, które nie nosi na sobie grzesznego ciała, a które jest czyste i cały czas oczyszczane Krwią Jezusa Chrystusa. To jest ten człowiek, któremu Bóg nie żałuje tego, że posłał mu, czy jej Syna, który nie zbiera kolejnych rzeczy, który oczyszcza się, uświęca się, korzysta z tej Ofiary, nie lekceważy sobie śmierci Bożego Syna. Bóg nie żałuje, Bóg obdarza tego człowieka, Bóg prowadzi tego człowieka do pokuty, daje mu miejsce pokuty. Wiecie, kiedy ty nie masz miejsca pokuty, to ty nie masz poczucia nawet, że potrzebujesz pokutować. Ale kiedy masz miejsce pokuty, to w twoim wnętrzu jest smutek i rozterka, że coś takiego się stało. Boże, jak mogłem, czy mogłam to zrobić. To jest miejsce pokuty.

Dzieje Apostolskie 5,40-42: „*I usłuchali go, i przywoławszy apostołów, kazali ich wychłostać, zabronili im*

mówić w imieniu Jezusa i zwolnili ich. A oni odchodzili sprzed oblicza Rady Najwyższej, radując się, że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla imienia jego. Nie przestawali też codziennie w świątyni i po domach nauczać i zwiastować dobrą nowinę o Chrystusie Jezusie.” Oni zostali pobici na ich własnych ciałach i radowali się, że mogli mieć udział w tych dobrych cierpieniach, że nie cierpieli z powodu swojego przestępstwa, ale z powodu tego, że należeli do Chrystusa. Oto wszystko może być inaczej, ale my nie możemy być sobą. Zapomnij o tym kim byłeś, czy kim byłeś. To jest najlepsze rozwiązanie, żeby z powrotem nie robić czegoś według starego człowieczeństwa. Kiedy wchodzisz w wody chrztu i kiedy wynurzasz się, Bóg daje ci prawo życia nowym człowieczeństwem. Ale jeśli będziesz je marnotrawić i będziesz je zaniedbywać to, czym nowy człowiek ma się karmić, w co ubierać, to może się okazać, że staniesz się po dwakroć umarłym, czy umarłą. Wykorzenionymi, porzuconymi przez Boga.

Pilnuj więc tego Chrystusa, pilnuj po co On przyszedł. Nie chodź i nie myśl o sobie kim ty jesteś, tylko zdawaj sobie sprawę, że jestem człowiekiem, któremu jeśli pozwoli się żyć, to zaprowadzi sobie swoje życie do gehenny i tych jeszcze, wśród których przebywa. Jeżeli Bóg tylko pozwoli mnie żyć, ja na pewno sam siebie zgubię i zgubię tych, wśród których jestem. Na pewno. Jeśli zaś Bóg będzie mi pozwalać być martwym dla świata, dla grzechu, dla swego *ja* i Syn Boży będzie napełniać mnie tym kim On jest wobec Ojca, to choćby cały świat tkwił w złym, cały czas jeszcze gorzej, to ja będę żyć tu na tej ziemi, i będę wzrastać w Chrystusie Jezusie, bo jestem zależny od Jego życia, od Jego Ciała, a nie od ciała grzechu. To że świat żyje bezbożnie, wcale mnie nie ciągnie. To że Chrystus żył na tym świecie pobożnie, to mnie ciągnie.

Dzieje Apostolskie 9, 15-18: *„Lecz Pan rzekł do niego: Idź, albowiem mąż ten jest moim narzędziem wybranym, aby zaniósł imię moje przed pogan i królów, i synów Izraela; Ja sam bowiem pokażę mu, ile musi wycierpieć dla imienia mego. I poszedł Ananiasz, i wszedł do domu, włożył na niego ręce i rzekł: Bracie Saulu, Pan Jezus, który ci się ukazał w drodze, jaką szedłeś, posłał mnie, abys przejrzał i został napełniony Duchem Świętym. I natychmiast opadły z oczu jego jakby łuski i przejrzał, wstał i został ochrzczony.”* Jest to więc coś bardzo ważnego, stać się uczniem, uczennicą Jezusa, wejść w to uczenie. I my chcemy uczyć się tego Chrystusa. To nic, że wielu nie chce uczyć się Chrystusa, że wielu chce religii, to nic; co mnie to obchodzi. Ja mam dalej uczyć się Chrystusa. Może oni zobaczą, że ta religia nic więcej nie daje im jak dumę, pychę i arogancję, że oni potrzebują uczyć się Jezusa, żeby spokornieć, złagodnieć. Łatwiej jest schodzić, niż wchodzić. A ty idź dalej do nieba, do góry. Patrz na Chrystusa, Sprawcę i Dokończyciela i Jego naśladow, w Nim znajdź upodobanie. Nie patrz co ludzie, nie patrz na siebie, bo ty też jesteś człowiekiem. Patrz na Chrystusa. To jest dopiero Ciało, prawdziwe Ciało, według którego my mamy żyć tutaj w ciele.

List do Filipian 1, 20: *„według oczekiwania i nadziei mojej, że w niczym nie będę zawstydzony, lecz że przez śmiałe wystąpienie, jak zawsze, tak i teraz, uwielbiony będzie Chrystus w ciele moim, czy to przez życie, czy przez śmierć.”* Rozumiecie, coś takiego do mnie właśnie dociera cały czas, że ja nie potrzebuję swojego wymyślonego chrześcijaństwa, ja potrzebuję Chrystusa. A w Nim doznaję tej miłości, której potrzebuję, żeby nie dać się ściągnąć z tego miejsca, w którym Bóg ma upodobanie. Potrzebuję Jego zwycięskiego życia. Zdaję sobie sprawę, że ten Jezus dalej jest gotowy w naszym ciele uczynić to, co uczynił w Swoim Ciele i sprawić nam przyjemność zwycięstwa nad diabłem, kiedy diabeł będzie przychodził jak taki doradca i mówił: Zobacz, zobacz, zobacz. Ty będziesz miał spokojną odpowiedź: Nie muszę na to patrzeć, mam lepsze przed sobą, wolę patrzeć na Jezusa. Tak czy inaczej, aby Chrystus był uwielbiony w czym? W ciele.

Kolosan 1, 24: *„Teraz raduję się z cierpień, które za was znoszę i dopełniam na ciele moim niedostatku udreń Chrystusowych za ciało jego, którym jest Kościół.”* Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha

Świętego? Czyż nie wiecie, że to jest Duch Boga, Duch Święty, Duch, który chce używać nasze ciało w taki sposób jak Chrystus żył w ciele na ziemi? Czyż nie wiecie, że to już nie wy, lecz Chrystus ma żyć? Już nie ty, nie ja, lecz Chrystus chce żyć tutaj w zgromadzeniu, chce żyć w całym Kościele? On nas złączył w Sobie. My możemy jedynie porozłączać się, a On w Sobie nas złączył. Jeżeli wytrwasz w Chrystusie, będziesz cały czas mieć piękno Chrystusa przed oczyma swymi, i cały czas to piękno będzie pociągało cię do oczyszczania, do uświęcania, do wzrostu. Bez tego piękna tracisz potrzebę, czujesz się zaspokojonym, zaspokojoną, uważasz, że nadajesz się do wieczności. To jest zwiedzenie. Tylko dzięki Chrystusowi nadajemy się do wieczności. Pamiętamy jak Pan Jezus mówił: Kto we Mnie trwa, ten wydaje owoc. A kto nie wydaje owocu, a znamy ten owoc, ten nie trwa w Panu, zostanie odcięty, wyrzucony precz do ognia. A jaki to jest owoc? Gdzie on jest? On jest na każdej gałązce trwającej w krzewie winnym. Krzewem winnym jest Chrystus. My jesteśmy tymi gałązkami. On jest tym głównym, a my wyrastamy z Niego i każda gałązka owocuje, a Ojciec oczyszcza każdą, która owocuje, żeby wydawała obfity owoc. I to jest piękno Bożej pracy. Chciejmy aby Bóg tą pracę nad nami przeprowadzał. On wtedy nie żałuje. Kiedy On odcina, to znaczy, że żałuje, że w ogóle wszczepił tego człowieka w Swojego Syna. Dał taką szansę, dał taką możliwość. Ale gdy człowiek owocuje, Bóg troszczy się, aby człowiek owocował jeszcze bardziej. Cały czas otwarta jest przestrzeń łaski.

Nie zmarnuj tego. Patrz na Chrystusa i zobacz. Gdyby Chrystus był jak my, nikt z nas nie byłby uratowany, bo On by zostawił to wszystko i powrócił do nieba. Ale że nie był jak my, to wytrwał do końca i poszedł na krzyż. Sam Jezus powiedział, że *„tak jak wąż został wywyższony na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny, życie wieczne.”*

Pamiętaj, nie myśl po swojemu, myśl po Chrystusowemu. Tam jest piękno, tam jest zwycięskie życie do końca. Bez względu na to ilu ludzi zrezygnuje z Chrystusa, nadal będziesz zadowolonym, zadowoloną, że wzrastasz, że rozwijasz się, że może to być jeszcze zachętą, pomocą, że ktoś pomyśli: ale przecież ja nie zyskuję. A jeśli nie zyskuję, to znaczy, że brakuje mi Chrystusa. I człowiek przyjdzie i ukorzy się przed Panem. Musimy to zrozumieć. To nie naszemu ciału pokrytemu grzechem Bóg powierzył służbę, ale naszemu ciału uwolnionemu z grzechów. My jesteśmy ciałem Chrystusa na ziemi w tej chwili, On jest Głową tego ciała. To przez nas, to przez ciebie i przeze mnie On dalej chce czynić dobro Boże. Zostaw wszystko. Naprawdę. Diabeł jest złym doradcą. On doradza ci przedsiębiorczość, zapobiegliwość, różne rzeczy po ludzku rzecz biorąc. Obrażanie się, urażanie się, bo ktoś cię wykorzystał. Zostaw to, to jest draństwo. Miłuj nawet wrogów swoich. Tu potrzebny jest ci Chrystus. I bądź gotowy służyć nawet tym, którzy gotowi są cię zabić. To jest Chrystus. Tego Chrystusa potrzebujesz ty i ja, aby przeżyć na ziemi i nie zginąć.

Otwórzmy 1 Koryntian 15 rozdział. Mamy tu Bożego Syna. Dla mnie i dla ciebie to jest niesamowite, to jest tak niesamowite, co Paweł tu napisał. Zobaczcie jaki my mamy problem z przekazaniem władzy Chrystusowi, gdy gdzieś mogliśmy doświadczyć już czegoś pięknego, żeby dalej On mógł władać tym. My mamy problem. My byśmy chcieli zaraz zarządzić, zaraz nam wydaje się, że my potrafimy zarządzić, bo poznaliśmy coś dobrego, czegoś dobrego nauczyliśmy się. 1Kor.15,22-28: *„Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie jego przyjścia, potem nastanie koniec, gdy odda władzę królewską Bogu Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc.”* Zobaczcie, wszystko już poddane. *„Bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje.”* Wszystko już wygrane. *„A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć. Wszystko bowiem poddał pod stopy jego. Gdy zaś mówi, że wszystko zostało poddane, rozumie się, że oprócz tego, który mu wszystko poddał.”* Oprócz Ojca. *„A gdy mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał*

wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim.” To jest niesamowite. Mając taką władzę, takie możliwości, oddać to wszystko z powrotem Ojcu. Rozumiecie?! Kiedy to wszystko zrobił, kiedy ucierpiał, kiedy zniósł wszystkie obelgi, plucia, wszystko. W niebie wstawiał się za nami. Którzy Go nieraz nie rozumieliśmy, wydawało się nam, że wiemy lepiej od Niego, co powinno się zrobić. On po tych wszystkich doświadczeniach z całą wdzięcznością składa to Swojemu Ojcu. Nauczmy się od Syna, aby Jego władza była nad nami. Jeżeli coś potrafisz zrobić, byś nigdy nie zapomniał dzięki komu potrafisz to zrobić. Byś zawsze mógł powiedzieć: To jest mój Wódz, to jest mój Władca, to Jezus Chrystus. Będę Go chwalić do końca mych dni. Dzięki Niemu będę Go chwalić, bo jako człowiek nie mogłbym powiedzieć, że zawsze i we wszystkim byłem taki, że spokojnie można zabrać mnie z tej ziemi. Ale On w Swojej łasce i dobroci upomina się o to, co Jego i dopomina się, i przypomina o Sobie, aby człowiek mógł zrozumieć i być uratowanym. Jesteśmy w ciągłym doświadczeniu próby okłamania nas. I kiedy wrogowi uda się nas okłamać i nam coraz bardziej wydaje się, że to jest dobre; i znowuż ten Pan, który przychodzi i pokazuje: Zobacz, to nie jestem Ja, tam nie ma już Mnie, wróć z powrotem.

Księga Objawienia 21 rozdział. Wiecie czyje łzy Ojciec najpierw otarł? Łzy Swojego Syna. Kiedy Syn przyszedł do Ojca, wszedł w radość. *„I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego. I usłyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi. I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani bólu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły. I rzekł Ten, który siedział na tronie: Oto wszystko nowym czynię. I mówi: Napisz to, gdyż słowa te są pewne i prawdziwe. I rzekł do mnie: Stało się. Jam jest alfa i omega, początek i koniec. Ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody żywota. Zwycięzca odziedziczy to wszystko, i będę mu Bogiem, a on będzie mi synem.”* Obj.21,1-7. To osiągnął Jezus Chrystus. Dlatego w niebie była taka radość, że On odkupił nas dla Boga Swoją Krwią. Niech nigdy Bóg nie żałuje, że posłał tobie Swojego Syna. Ty żałuj wszystkiego, co nie jest Chrystusem jeszcze w tobie. Żałuj i przychodź do Boga z tym, jak do Tego, który przyniósł ci wolność, do Chrystusa Jezusa. Wzywaj Imienia Pańskiego, a będziesz uratowany. Nigdy nie przyzwyczaj się do siebie. Nie wracaj do starego, nie zgadzaj się ze starym. Jezus przyszedł zbawić nas z wszelkiego zła, uwolnić sobie lud na własność gorliwy w dobrych uczynkach. Czyni dobrze, nie zaniedbuj tego, bo to będzie uwielbieniem Bożego Syna.

I ostatnie miejsce, Objawienie, siódmy rozdział. Zobaczcie, co Pan Jezus zarobił sobie tym uniżeniem, zniesieniem obelg, oskarżeń, pomówień, opluciem, ukrzyżowaniem. Czy ty jesteś gotów, aby owocować? Czy masz już uwolnienie od swojej złośliwości, od swojej nerwowości, od swojego szybkiego chcenia osiągnięcia celów? Czy jesteś gotowy, gotowa, w cierpliwości, spokojnie wzywając Imienia Pańskiego czekać kiedy On to zrobi? Obj.7,9-17: *„Potem widziałem, a oto tłum wielki, którego nikt nie mógł zliczyć, z każdego narodu i ze wszystkich plemion, i ludów, i języków, którzy stali przed tronem i przed Barankiem, odzianych w szaty białe, z palmami w swych rękach.”* Oto ci, których Sobie zarobił. Piękne. *„I wołali głosem donośnym, mówiąc: Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka. A wszyscy aniołowie stali wokół tronu i starców, i czterech postaci, i upadli przed tronem na twarze swoje, i oddali pokłon Bogu, mówiąc: Amen! Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen. I odezwał się jeden ze starców, i rzekł do mnie: Któż to są ci przyodziani w szaty białe i skąd przyszli? I rzekłem mu: Panie mój, ty wiesz. A on rzekł do mnie: To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka. Dlatego są przed tronem Bożym i służą mu we dnie i w nocy w świątyni jego, a Ten, który siedzi na tronie, osłoni ich obecnością swoją. Nie będą już taknąć ani pragnąć, i nie padnie na nich słońce ani żaden upał, ponieważ Baranek, który jest pośród tronu, będzie ich pastą i prowadził do źródeł żywych wód; i otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu.”*

Dzisiaj w cierpieniu, w doświadczeniu, ale nigdy w złu. Dzisiaj w smutku, ale zawsze w radości, że ten smutek kiedyś zamieni się w radość. Nigdy po swojemu, zawsze po Bożemu. I za to chwała Bogu, że posłał tego wspaniałego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. I oby nigdy nie żałował. Aby zawsze był szczęśliwy, żebyśmy my zawsze żalowali, jeżeli coś zrobimy nie tak. On jest chętny przebaczyć. Po to właśnie przyszedł Jezus Chrystus. Amen.